Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

N. 7/(8) Warszawa, 20 marca 1934 r. ROK IV.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU
I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ:

Podział protestów wekslowych

Na porządku dziennym Rady Notarjalnej znalazła się sprawa protestów wekslowych.

Rada postanowiła uregulować sprawę tego działu czynności notarjalnych przez wprowadzenie podziału dochodów, płynących ze sporządzania protestów pomiędzy wszystkich notarjuszów danej izby.

Idea może bardzo piękna, ale jakże trudna do zrealizowania.

Sprawa ta jest tak skomplikowana i trudna, że o proporcjonalnym przydziale weksli do poszczególnych kancelarji mowy być nie może nietylko ze względów technicznych, ale również ze względu na panujący stan rzeczy w poszczególnych kancelarjach.

Wszak każda kancelarja notarjalna posiada swoją mniej lub więcej wyrobioną klijentelę i pracuje z odpowiedniemi instytucjami bankowemi.

Wpływanie na klijentelę i narzucanie jej takiej lub innej kancelarji byłoby rzeczą nie do pomyślenia, to też Rada Notarjalna odrazu zrezygnowała z tego sposobu regulacji sprawy protestów, natomiast zamierza reorganizację czynności protestowania weksli przeprowadzić w inny sposób, a mianowicie pozostawić każdemu notarjuszowi dowolną ilość protestów, lecz dochód z tych czynności odpowiednio podzielić pomiędzy wszystkie kancelarje równomiernie.

Poszczególni notarjusze ściągaliby dla siebie faktyczne koszty sporządzania protestów, reszta zaś dochodu szłaby do podziału pomiędzy wszystkich notarjuszów proporcjonalnie.

Mamy wrażenie, że i ten pomysł pozostanie w sferze projektów, choćby z tego względu, że Rada Notarjalna, jako taka, nie jest władna przeprowadzić tej reorganizacji we własnym zakresie. Rada musiałaby uzyskać aprobatę w tym względzie Ministerstwa Sprawiedliwości, które miałoby napewno swoje zastrzeżenia.

Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę, że niektóre kancelarje notarjalne w gmachu hipoteki nie przyjmują jeszcze dziś weksli do protestu.

Dawniej zaś notarjusze w gmachu hipoteki prawie wcale nie zajmowali się protestowaniem weksli.

Wogóle sporządzanie protestów wekslowych nigdy w normalnych czasach nie było traktowane poważnie z punktu widzenia dochodowości kancelaryj. Dochód z protestów zawsze był niewielki, a odpowiedzialność, połączona ze stratą czasu, była duża.

Dopiero kryzys gospodarczy, a co za tem idzie, brak poważniejszych czynności notarjalnych, wywlókł niejako sprawę protestów na powierzchnię życia.

Dowodzi to, że dziś kancelarje przeżywają ostry kryzys, skoro ubiegają się o najdrobniejsze czynności, żeby tylko utrzymać swoje kancelarje.

Jesteśmy wyrazicielami opinji, że drogą takiego „kartelu" nie uda się przeprowadzić podziału protestów wekslowych. Środek ten jest sztuczny.

Do sprawy przydziału protestów wekslowych należy podejść od innej strony. Jest tajemnicą Poliszynela, że przydział weksli do poszczególnych kancelaryj, jeśli chodzi o głównych dostawców tych weksli — banki, uzależniony jest od pewnych „posunięć handlowych", nie koniecznie licujących z powagą i godnością notarjuszów.

Należy zwalczać nie nadmiar protestów w tej czy innej kancelarji, lecz metody, jakiemi zdobywa się klijentów, dostarczających weksli do zaprotestowania.

I tutaj należy podnieść, że wpływ Rady Notarjalnej na t. zw. obniżanie taksy zaczyna dawać doskonałe rezultaty.

Już z chwilą wejścia w życie Prawa o Notarjacie i powołania do życia Rad Notarjalnych objaw zniżania taksy na tle walki konkurencyjnej zaczyna zwolna zanikać, w zrozumiałej obawie przed ingerencją czynników nadzorczych i skutkami nieetycznej działalności.

Jeśli przestrzeganie taksy rozciągnie się także i na sprawę protestów wekslowych, to i przypływ portfelów wekslowych równomiernie do wszystkich kancelaryj ureguluje samo życie, bez potrzeby uciekania się do środków sztucznych i niecelowych. **Juljan K. Malicki**

Doręczanie zawiadomień

W N. 2 łódzkich „Wiadomości Prawniczych", dr. A. Akerberg porusza w artykule swym „Z zagadnień praktyki notarjalnej" pomiędzy innemi kwestję uprawnienia notarjusza do doręczenia oświadczeń osobie, która mieszka w innym okręgu sądowym i rozstrzyga ją w sposób dodatni. Wywody swe opiera Sz. Autor na artykułach 101 i 3 Prawa o Notarjacie i przychodzi do wniosku, że z pierwszego nie wynika, by notarjusz nie był uprawniony do tego, zaś z drugiego wypływa, że „notarjasz pełni swe czynności w okręgu sądu okręgowego, w którym ma siedzibę, bez względu na miejsce zamieszkania osób i położenia miejscowości, których dana czynność dotyczy". Pozycję p. d-ra Akerberga, wydawaćby się mogło, że wzmacnia przepis § 6 tegoż art. 101, opiewający, że na wyraźne żądanie osoby żądającej doręczenia, notarjusz może również dokonać doręczenia listem poleconym.

Z wywodami Sz. Autora można byłoby zgodzić się jedynie w tym wypadku, gdyby Prawo o notarjacie postanowiało li tylko co do czynności notarjalnej, polegającej na przyjęciu oświadczenia, jako czynności samoistnej. Oczywista, że oświadczenie takie może obejmować swoją treścią tak osoby jak miejscowości, znajdujące się poza właściwością terytorjalną czyniącego notarjusza. Lecz z konstrukcji prawnej rozdziału V, a w szczególności art. 101 Prawa o not. wynika inaczej, a mianowicie że oświadczenie jest przyczyną prawną głównej czynności brzemiennej w skutki prawne, czyli doręczenia oświadczenia stronie przeciwnej, które ma nastąpić we wskazanem miejscu przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów K.P.C., dotyczących doręczania pism procesowych

Doręczenie jest czynnością notarjalną, ujętą w protokuł, protokuł zaś notarjalny spisuje się w formie aktu notarjalnego, na miejscu doręczenia. To ostatnie wynika niewątpliwie z przepisu § 4 art. 101 P. o n.

Jeżeli zatem, prawo o notarjacie wyraźnie mianuje doręczenie oświadczenia jako czynność notarjalną aktu, to stąd należy wysnuć wniosek wręcz przeciwny wnioskowi Sz. Autora, że właśnie z przepisu Art. 3 Prawa o notarjacie wypływa, że doręczenie oświadczenia stronie przeciwnej, zamieszkałej poza obrębem Sądu Okręgowego, w którym ma siedzibę czyniący notarjusz, nie ma mocy czynności notarjalnej, bez względu na to, czy czyniący norarjusz sam osobiście dokona doręczenia czy też w jego imieniu dokona tego jego pracownik upoważniony lub przedsiębiorca przewozowy, jakim jest Państwowe Przedsiębiorstwo Poczt i Telegrafów.

B. Bazilewicz
Mgr. praw.

Jeszcze o doręczaniu oświadczeń

W myśl art. 101 § 6 p. c. n. „na wyraźne żądanie osoby żądającej doręczenia, notarjusz może również dokonać doręczenia listem poleconym". Weźmy więc taki wypadek. Na wyraźne żądanie notarjusz przesłał oświadczenie listem poleconym, w następstwie, żądający doręczenia żąda wydania mu przez notarjusza poświadczenia o doręczonym w ten sposób doręczeniu. Notarjusz zaś w myśl § 5 tegoż art. 101 — wydaje poświadczenie o dokonanym przez siebie oświadczeniu w sposób powyższy. Zainteresowana strona występuje na drogę sądową i t. d. Tymczasem po upływie — kilku czy kilkunastu dni (gdyż poczta ma swoje przepisy o doręczeniu listów, paczek i pieniędzy) poczta zwraca notarjuszowi list, ponieważ adresat odmówił przyjęcia (ma prawo). Jakie skutki prawne ma tego rodzaju doręczenie oświadczenia i czy strona zainteresowana nie narażona jest na straty — jej wina owszem, że tak żądała. ale czy przepis ten jest praktyczny i życiowy?

Poddaję powyższe pod dyskusję.

M. Kamiński
(z-ca not.)

Sporządzanie testamentu wspólnego według przepisów kodeksu cywilnego

Artykuł „Sporządzenie testamentu według przepisów kod. cywilnego“, umieszczony w numerze 5 „Notarjatu-Hipoteki“, wymaga pewnego omówienia, a mianowicie:

Wspomniany artykuł w głównych zarysach został zredagowany w październiku ub. r. Przepisy prawa o notarjacie w praktyce wówczas nie były jeszcze stosowane, wobec czego uwadze uszedł przepis art. 145 p. o n. będący jednym z szczególnych przepisów dla tut. dzielnicy. Art. 146 opiewa „że z dniem wejścia w życie prawa niniejszego (t. j. prawa o notarjacie) ustaje właściwość Sądu Grodzkiego do sporządzenia czynności, które należą do zakresu działania notarjusza“. Z tego wynika, że z dniem 1 stycznia b. r. ustała właściwość sędziego do sporządzenia testamentów.

Pozatem, o ile chodzi o sporządzenie testamentu przed notarjuszem, należy mieć na uwadze także przepis art. 68 p. o. n., który opiewa:

„W rozporządzeniach ostatniej woli oświadczenie testatora złożone w języku obcym, powinno być na wyraźne żądanie zeznającego, o czem zaznacza się w akcie, spisane w języku obcym, jeżeli język ten jest znany notarjuszowi, a testator nie zna języka polskiego. Do aktu tego notarjusz dołącza przekład na język polski“.

Przepisy odnoszące się do testamentu wspólnego zawarte są w tytule VIII w §§ 2265 — 2273 k. c.

W myśl § 2265 k. c. testament wspólny sporządzić mogą tylko małżonkowie. Wynika z tego, że np. narzeczeni testamentu wspólnego sporządzić nie mogą, a wspólny testament przez nich sporządzony nie stanie się ważnym przez późniejsze zawarcie związku małżeńskiego Testament wspólny w zasadzie obejmuje dwa testamenty, i to dwa odrębne od siebie niezależne testamenty a sporządzone jednym aktem. Testatorzy mogą jednakże sporządzić testament wzajemny, co zachodzi wtedy, gdy w testamencie nawzajem się obdarzają (§ 2269); albo też testament współzależny (§ 2270) np. gdy według zamiaru spadkodawców rozporządzenie jednego nie byłoby uczynione bez rozporządzenia drugiego.

Co się tyczy formy testamentu wspólnego, to testament taki może być sporządzony w każdej z dopuszczalnych form, które to formy sporządzenia testamentu wykazano w poprzednim artykule. Jeżeli testament wspólny sporządzony zostaje przed Naczelnikiem Gminy, natenczas w myśl § 2266 wystarczy, że warunek z § 2249 k. c. (niebezpieczeństwo śmierci) istnieje tylko po stronie jednego z małżonków. Testament pozostaje ważnym, jeżeli w czasokresie określonym w § 2252 (3 miesiące od sporządzenia) umrze spadkodawca, co do którego zachodziło niebezpieczeństwo śmierci.

Do sporządzenia wspólnego testamentu w formie prywatnej (§ 2231 nr. 1) wystarczy w myśl § 2267 k. c. gdy jeden z małżonków sporządzi testament w formie tam przepisanej, a drugi małżonek doda oświadczenie, że ten testament ma być uważany także za jego testament. Oświadczenie musi być własnoręcznie napisane i podpisane z podaniem miejsca oraz dnia.

Testament wspólny mogą odwołać oboje spadkodawcy tylko wspólnie, i to w wszelkie sposoby określone w §§ 2253 — 2258 k. c. oraz przez zawarcie umowy dziedziczenia (§ 2289 k. c.).

Odwołanie rozporządzenia pozostające do rozporządzenia drugiego małżonka w stosunku określonym w § 2270 k. c. (testament współzależny) uskutecznia się za życia małżonków wedle przepisu § 2296 k. c. dot. odstąpienia od umowy dziedziczenia. Nowem rozporządzeniem na wypadek śmierci nie może jeden z małżonków za życia drugiego jednostronnie uchylić swego rozporządzenia. Prawo odwołania gaśnie ze śmiercią drugiego małżonka; pozostały przy życiu małżonek może jednakże uchylić swoje rozporządzenie, jeśli odrzuci to, co mu przysporzono.

Jeżeli testament wspólny złożony został do przechowania urzędowego natenczas odebrany być może z urzędowego przechowania tylko przez oboje małżonków (§§ 2256, 2272 k. c.).

W praktyce spotyka się przeważnie testament wzajemny (§ 2269 k. c.) czyli, że małżonkowie w testamencie nawzajem się obdarzają, oraz ustanawiają spadkobranie następne. Jeżeli testament nie zostaje sporządzony przed notarjuszem, natenczas testament sporządzony w formie prywatnej opiewać będzie jak następuje i jest ważny, o ile zachowano formę wyżej wskazaną: (§§ 2231 nr. 1 i 2267 k. c.)

Nasz testament

My, niżej podpisani Stanisław i Aniela z Dąbrowskich małżonkowie Nowiccy ustanawiamy siebie nawzajem spadkobiercą.

Przy życiu pozostały małżonek jest spadkobiercą wstępnym i zwolniony z wszelkich ograniczeń w dysponowaniu spadkiem.

Jako spadkobierców następnych ustanawiamy: bratanków naszych Zygmunta Nowickiego oraz Adama Nowickiego po równych częściach.

Poznań, dnia pierwszego marca tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego roku.

Stanisław Nowicki

Wyżej wymienione postanowienia stanowić mają również mój testament.

Poznań, dnia pierwszego marca tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego roku.

Aniela z Dąbrowskich Nowicka".

Skoro nastąpi wypadek śmierci, a testament nie był złożony w Sądzie, należy go przesłać Sądowi z dokumentem śmierci, i to niezwłocznie (§ 2259 k. c.) celem otwarcia i opublikowania. Opornego posiadacza testamentu Sąd Spadkowy zmusić może karami porządkowemi do dostarczenia testamentu, nadto zainteresowani mogą także dochodzić wydania testamentu w drodze skargi. Usunięcie lub zniszczenie testamentu ściąga na winnego niegodność dziedziczenia (§ 2339 k. c. l. 4) a także stanowić może przestępstwo z § 274 nr. 1. k. c.

Tadeusz Dorożała

Poznań, dnia 10 marca 1934 roku.

Wyrok Sądu Polubownego

w sprawie z powództwa adw. Wiktora Natansona przeciwko Związkowi Prac. Notarjatu i Hipoteki.

Dnia 21-go lutego 15 marca 1934 roku w Warszawie Sąd Polubowny w osobach:

adwokata Henryka Konica, jako Przewodniczącego, wyznaczonego przez Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z dnia 11 paździer. 1933 (Nr. XI. C. 483/33).

adwokata Eugenjusza Ancuty, jako sędziego wyznaczonego przez powoda adw. Wiktora Natansona w piśmie do Związku z dnia 14-go czerwca 1933 roku.

adwokata Romana Frydmana-Mirskiego, wyznaczonego przez pozwany Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki w piśmie do adw. Natansona z dn. 26 czerwca 1933 roku.

powołanych na mocy klauzuli kompromisarskiej, zawartej w liście Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki do adwokata Wiktora Natansona z dnia 30 października 1931 roku a stanowiącym umowę w przedmiocie kierownictwa pisma „Notarjat-Hipoteka", po rozpoznaniu sprawy

z powództwa adwokata Wiktora Natansona przeciwko Związkowi Pracowników Notarjatu i hipoteki

o uznanie wyżej wymienionej umowy za rozwiązaną z winy Związku, dokonanie obrachunku powoda z pozwanym Związkiem i odszkodowanie w kwocie zł. 17.000,— oraz z powództwa wzajemnego Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki o uznanie umowy za nieważną i zasądzenie zł. 13.178 gr. 49.

postanowił:

1. Umowę z dnia 30-go października 1931 roku w przedmiocie prowadzenia czasopisma „Notarjat-Hipoteka" uznać za rozwiązaną z winy Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki, zasądzić od tegoż Związku na rzecz Wiktora Natansona sumę zł. 1.200.— (tysiąc dwieście zł.) z 10% od dnia 28-go listopada 1933 roku;
2. zobowiązać tenże Związek do wykupienia weksli, wystawionych przez Wiktora Natansona na zlecenie Zakładów Graficznych B. Pardecki i S-ka sp. z ogr. odp. na ogólną kwotę zł. 2.600.— a mianowicie: na zł. 300.— płat. 24 czerwca 1933 roku, na zł. 300.— płat. 8 lipca 1933 r., na zł. 300.— płat. 10 czerwca 1933 r., na zł. 200.— płat. 15 lipca 1933 r., na zł. 200.— płat. 29 lipca 1933 r., na zł. 300.— płat. 5 sierpnia 1933 r., na zł. 200.— płat. 30-go sierpnia 1933 r., na zł. 300.— płat. 9 września 1933 r., na zł. 200.— płat. 25 września 1933 r. i zł. 300.— płat. 30-go września 1933 r., wraz z procentami od daty płatności i kosztami protestu, a w razie niewykupienia weksli tych w ciągu miesiąca od daty uprawomocnienia się wyroku, zasądzić od tegoż Związku na rzecz Wiktora Natansona sumę zł. 2.600.— z procentami i kosztami protestu, t. j. sumę równą co do wysokości ogólnej sumie wekslowej, powództwo główne w pozostałej części oraz powództwo wzajemne oddalić, koszty między stronami skompensować.

Uzasadnienie.

Dnia 28-go listopada 1933 roku adw. Wiktor Natanson wytoczył przeciwko Związkowi Pracowników Notarjatu i Hipoteki powództwo, w którem wywodził, że w roku 1931 między nim, a pozwanym Związkiem została zawarta umowa, ujęta następnie w formę listu Związku do powoda z dnia 30-go października 1931 roku na której mocy i pod warunkami bliżej w tym liście wymienionymi powód uzyskał stanowisko radcy prawnego Związku a jednocześnie objął obowiązki kierownika pisma „Notarjat Hipoteka", jako organu Związku.

że umowa powyższa została następnie zmodyfikowana częściowo odpowiedniemi uchwałami Komitetu Wydawniczego, wyłonionego przez Związek;

że wreszcie w roku 1933 Związek doprowadził do rozwiązania umowy.

W konkluzji powód żądał: 1) uznania umowy rzeczonej za rozwiązaną z winy Związku, 2) zasądzenia na swoją rzecz od Związku sumy zł. 17.000.— tytułem odszkodowania, 3) przeprowadzenie obrachunku powoda ze Związkiem a zwłaszcza zobowiązania Związku do wykupienia weksli na ogólną sumę zł. 2.600.— znajdujących się w posiadaniu Zakładów Graficznych B. Pardecki i S-ka, a wystawionych przez powoda w interesie pisma „Notarjat-Hipoteka".

Do pozwu swego powód dołączył odpisy 28-miu różnych dokumentów, mających uzasadnić żądania zawarte w pozwie.

W odpowiedzi na powyższy pozew Związku w osobach swych pełnomocników pp. Tadeusza Wojciechowskiego i Romualda Taffa, którzy przedstawili należyte pełnomocnictwa, złożył sądowi dnia 6-go grudnia 1933 roku wyjaśnienie oraz pozew wzajemny, datowane dnia 28-go listopada 1933 roku.

W wyjaśnieniu tem pozwany Związek postanowił następujące zarzuty:

1. **wyżej wymieniona umowa z dnia 30-go października 1931 roku jest nieważna gdyż:**
   a) **nie była jednocześnie podpisana przez wszystkich upoważnionych do tego członków Zarządu Związku.**
   b) **wola podpisanych na umowie członków była wyrażona wadliwie, gdyż do chwili podpisania warunki umowy nie były uzgodnione i podpisani członkowie nie mieli możności spojkojnego zastanowienia się nad treścią warunków,**
   c) **umowa była uzyskana przez adw. Natansona do pewnego stopnia zapomocą podstępu i przymusu,**
   d) **umowa pozbawiona jest przyczyny godziwej i cech moralnych, gdyż wszelkie korzyści i umowy były zastrzeżone na rzecz powoda, który między innemi, zawarł sobie niewspółmiernie wysokie wynagrodzenie na przypadek rozwiązania umowy,**

e) Zarząd Związku zgodził się na warunki powoda wskutek błędu nieświadomości i zaufania do adwokatata, nie wiedząc, że według norm przyjętych w dziennikarstwie, stawki umówione w takiej wysokości nie są spotykane;

2. powód w następstwie zapewniał zarząd, iż nie będzie korzystał z warowanych restrykcji;

3. butżety pisma były układane przez powoda świadomie deficytowo i całkiem nie realnie;

4. wskutek płacenia należności drukarni wekslami zamiast gotówką, cena wydawnictwa wynosiła ostanio 370 zł. za numer zamiast zł. 320, — co stanowiło na jednym numerze różnicę w wysokości zł. 50, — a na 59 numerach zł. 2,950,—;
w budżecie dla jednego numeru przewidywane były ryczałty: na honorarja autorskie 250 zł. i na wydatki 100 zł. i w kwotach były księgowane, wydawane zaś w daleko mniejszych;

6. powód dokonał przemianowania pisma z dwutygodnika na dekadowe w celu powiększenia swego dochodu, a nie dla dobra pisma,

7. powód w tajemnicy przed Związkiem zaproponował Zrzeszeniu Rejentów redagowanie ich organu,

8. że Związek nie wymówił pracę powodowi, żądając jedynie rozrachunku i unormowania stosunków, zgodnie ze zwyczajami w świecie dziennikarskim,

9. powód porzucił samowolnie stanowisko redaktora pisma „Notarjat-Hipoteka", nie uprzedzając o tem Związku, a zabierając wszelki wpiyw z prenumeraty i nie regulując od stycznia 1933 roku należności drukarni gotówką, lecz wekslami.

W konkluzji Związek wnosił w pozwie wzajemnym:

1. o uznanie umowy z dnia 30-go października 1931 za nieważną.
2. o uznanie stosunku współpracy powoda, za rozwiązany z winy powoda.
3. o zasądzenie od powoda na rzecz Związku według wyciągu z bilansu kwoty zł. 10,228 gr- 49 orsz tytułem odszkodowania za poniesione straty na druku pisma z winy powoda kwoty zł. 2. 9.50.— razem zł. 13.178 gr. 49.

W celu uzasadnienia swego wyjaśnienia i pozwu wzajemnego Związek załączył 11 różnych dokumentów.

Z kolei powód złożył odpowiedź na pozew wzajemny, dołączając odpisy szeregu dokumentów, zaś Związek — replikę na tę odpowiedź również z załączeniem odpisów szeregu dokumentów.

Po rozważeniu całokształtu sprawy, po wysłuchaniu stron, zbadaniu złożonych przez nie wyjaśnień piśmiennych i dokumentów, po zbadaniu powołanych przez strony świadków i zważywszy w szczególności, co do żądań powoda:

1. Że treść złożonego powodowi przez Komitet Wydawniczy pisma w dniu 23 maja 1833 r. (zał. nr. 7 pozwu wzajemnego), w którem to oświadczeniu zakomunikowano powodowi m. in., że na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Związku Komitet obejmuje całkowite prowadzenie pisma zarówno pod względem materjalnym, jak i formalnym i że wynagrodzenie jego ulega zmniejszeniu, wobec niewyrażenia na to zgody powoda, stanowi taką zmianę warunków umowy, która może być uważana za rozwiązanie umowy z winy Związku, tembardziej, że oświadczenie to było poprzedzone tolerowaną przez Zarząd Związku kampanją przeciw powodowi (zeznanie świadka Wolskiego i Falkowskiego) oraz niestosowną wobec powoda treścią listu Związku z dnia 4-go kwietnia 1933 roku.
2. Że jednak niesłusznem byłoby z tej przyczyny zasądzać na rzecz powoda odszkodowanie w żądanej przezeń wysokości, gdyż wynagrodzenie powoda określone w umowie i w uchwałach Komitetu Wydawniczego (załączniki nr. nr. 3 do 8) około 1500 zł. miesięcznie przy wydawnictwie dwutygodniowem, a około zł. 2,000.— miesięcznie przy wydawnictwie dekadowem, było istotnie niewspółmiernie wysokie, jak również niewspółmiernie wysokiem było odszkodowanie zastrzeżone w umowie na korzyść powoda w razie rozwiązania umowy,
3. że, wobec tego, wynagrodzenie powoda nie powinno przekraczać wysokości zł. 400 — miesięcznie, zaś odszkodowanie na rzecz powoda z przyczyny rozwiązania umowy z winy Związku określić należy w wysokości trzymiesięcznego tego wynagrodzenia czyli w kwocie zł. 1200.—,
4. że słuszne jest żądanie powoda, aby Związek wykupił weksle wystawione przez powoda na rzecz Drukarni w kwocie zł. 2.600, gdyż weksle te były wystawione przez powoda na pokrycie należności, przypadającej od czasopisma.

Co do zarzutów i żądań pozwanego Związku:

1. Zarzuty Związku, z wyjątkiem wyżej omówionego zarzutu co do wysokości wynagrodzenia i odszkodowania są bezpodstawne, w szczególności:
   a) fakt, o ile miał miejsce, a co nie zostało udowodnione, że nie wszystkie podpisy członków Zarządu Związku na umowie z dnia 30 października 1931 roku zostały dokonane jednocześnie, to zn. tego samego dnia, nie ma żadnego znaczenia, albowiem do ważności umowy nie potrzeba aby była ona podpisana jednocześnie, wystarcza zaś, by podpisały ją osoby do tego upoważnione, co przez Związek nie jest kwestjonowane.
   b) Woli członków Zarządu Związku, którzy umowę zawarli, nie można uważać za wyrażoną pod wpływem błędu czy przymusu, jeżeli zważyć, że w imieniu Związku działali zastępcy Notarjuszów, rozumiejący znaczenie umów;
   c) Z tego samego powodu nie można uznać, aby umowa została uzyskana przez powoda drogą podstępu i przymusu;
   d) Z tych też względów nie można uznać umowy za niegodziwą i niemoralną, natomiast należy stawki wynagrodzenia i odszkodowania uznać za przekraczające odpowiednią miarę, a jako takie zredukować.
2. Wobec zredukowania przez Sąd odszkodowania podowa, nieistotny jest zarzut pozwanego Związku, iż powód przyrzekł nie korzystać z zawaro-

wanych w umowie restrykcji, który to zarzut zresztą nie został udowodniony.

3. Wobec ograniczenia wspomnianego odszkodowania nieistotny staje się zarzut Związku co do układania budżetu przez powoda.
4. Jak wynika z zeznania świadka Anszyca, nieudowodniony został zarzut Związku, iż wskutek wydawania przez powoda drukarni weksli, zamiast płacenia gotówką, koszt druku był wyższy.
5. Wobec zredukowania odszkodowania nieistotnym staje się również zarzut co do ryczałtów.
6. Niesłuszny jest zarzut Związku, że powód przemianował pismo na dekadowe samowolnie, bowiem uczynił to wskutek wyniku antykiety, przeprowadzonej wśród czytelników.
7. Zarzut pertraktacji powoda ze Zrzeszeniem Rejentów nie został udowodniony.
8. Zarzut iż Związek nie wymawiał pracy powodowi nie jest słuszny, bowiem, jak to zaznaczono wyżej, okoliczności towarzyszące zaprzestaniu pracy powoda ze Związkiem temu zaprzeczają.
9. Niesłuszny jest też zarzut co do samowolnego porzucenia przez powoda stanowiska, gdyż powód wobec jednostronnej zmiany warunków przez Związek miał prawo nie zgodzić się na tę zmianę i odmówić swej dalszej współpracy.

Z tych zasad Sąd Polubowy postanowił jak wyżej.

(—) Henryk Konic.
(—) Eug. Ancuta.

ODRĘBNE ZDANIE.

Arbitra — adwokata Romana Frydmana — Miskiego w sprawie adwokata Wiktora Natansona. p-ko. Związkowi Pracowników Notarjatu i Hipoteki.

Przyjmując pod uwagę jednomyślne stanowisko Sądu Polubownego, iż wynagrodzenie adw. Natansona za redagowanie czasopisma „Notarjat-Hipoteka" winno wynosić złotych 400 (czterysta) miesięcznie, co stanowiłoby za cały czas pracy adw. Natansona (IX, X, XI i XII r. 1931, rok 1932 i I-V r. 1933, razem 21 m-cy a 400 zł. = 8400 złotych, a z zestawienia tej kwoty z sumą wynagrodzenia na jaką Związek w złożonym Sądowi obrachunku uznał adwokata Natansona, t. j. sumą złotych 4.000 za 1931 r. + 17.400 za 1932 r. + 7.200 za 1933 r. razem 28.600, wynikałoby, iż od adw. Natansona przypada do zwrotu suma 20,200 zł. tudzież zważywszy na podstawie złożonych Sądowi dokumentów i zeznań świadków:

1) że warunki umowy z adw. Natansonem znacznie odbiegają od zasad i norm przyjętych w świecie dziennikarskim i sprecyzowanych w opinji redaktorów: Giełżyńskiego i Augustyńskiego;

2) że okres t. zw. „organizacyjny" nie można przyjąć pod żadnym pozorem 4 miesięcy (V. VI, VII i VIII) 1931 r. gdyż jak wynika z zeznań świadka Ercharda, w drugiej połowie sierpnia rozesłany był jedynie kwestjonarjusz do kancelarji notarjalnych na terenie apelacji: Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej, a praca ta ponad wszelką wątpliwość nie mogła zabrać 3½ miesięcy czasu;

3) że należy przyjąć za zasadę bezwzględną, iż z ryczałtów na honorarja autorów i na wydatki ogólne adw. Natansona winien się był wyliczać i że ryczałtów tych nie można uważać za dodatkowe wynagrodzenie, jako nie przewidziane w umowie, wskazuje na to zeznanie świadka (powodowego) Wolskiego, który stwierdził że dotychczasowe (przed lipcem 1932 r) sprawozdania były na tyle niedokładne, że nie uwidoczniały wykonania budżetu za czas ubiegły", tudzież bezsporne. przyjęte przez Związek, dowody kasowe na wydatki z tych ryczałtów na sumy: w roku 1931 złotych 482,10, w r. 1932 zł. 1838,73 i w roku 1933 złotych 624,16;

4) że ze złożonych Sądowi ksiąg buchalteryjnych czasopisma widocznem jest, iż do kasy wydawnictwa wpłynęło: do końca roku 1931 złotych 14.423, w roku 1932 złotych 39,624 i za 5 miesięcy 1933 roku złotych 15.117, że kwoty te całkowicie wpłynęły do rąk adw, Natansona i były pod jego wyłącznem zarządem i stąd wniosek, iż nie było potrzeby korzystania z kredytu drukarni i wystawiania weksli, tembardziej, że należności drukarni i za papier, jako największa pozycja kosztów stanowiły 35% ogólnych wpływów, gdyż wyniosły w roku 1931 złotych 3.822, w roku 1932 złotych 13.008 i do maja 1933 roku złotych 5,767;

5) że nie do przyjęcia są wywody adw. Natansona, iż przez wystawienie weksli drukarni i nie płacenia rachunków gotówką pismo zyskiwało większe środki obrotowe, gdy się zważy, że wpływy były wyłącznie w ręku adw. Natansona;

6) że jedynie należy przyjść do wniosku, że adw. Natansonem kierowała myśl zatrzymania jaknajdłużej w swem ręku gotówki, na co wskazuje choćby ten fakt ustalony na przewodzie sądowym. iż w dniu 10 grudnia 1931 r. adw. Natanson wystawił drukarni B. Pardecki i S-ka własne weksle na złotych 1:284 a zaksięgował rozchód gotówkowy w tejże kwocie;

7) że prowadzona w czasopiśmie księgowość, według zgodnej opinji biegłych buchalterów, znajdującej się w aktach t. zw. Komisji śledczej nie odpowiada zasadom prawidłowej buchalterji i niezgodna jest z przepisami prawa, że na podstawie tej buchalterji, jak zeznał świadek Erchard, może być wyprowadzony stan finansowy pisma tylko przez niego, gdyż zna on wszystkie szczegóły i że wskutek tego należy przyjąć jedynie za podstawę do rozrachunku między stronami złożony przez Związek wyciąg z bilansu sporządzony przez zaproszonego ze Związku Księgowych w Polsce księgowego zawodowego K. Smoleńskiego.

8) że za takiem zdaniem przemawiają zeznania wszystkich świadków powodowych, którzy jako członkowie Komitetu Wydawniczego ksiąg rachunkowych pisma nie badali, twierdząc, iż było to obowiązkiem Komisji rewizyjnej Związku, członkowie zaś tej Komisji przy badaniu zeznali przed Sądem, iż na buchalterji wcale się nie znają;

9) że zamieszczanie bezpłatnie przez redaktora pisma własnych jego ogłoszeń mogło mieć miejsce jedynie za zgodą i to wyraźną właściciela pisma, skoro jednak właściciel pisma żąda za to zapłaty, adw. Natanson winien uiścić się;

10) że zaległości na prenumeracie nie można traktować realnie, gdyż według zeznań świadków pismo było wysyłane wielu nieżyczącym sobie i po opuszczeniu przez adw. Natansona stanowiska redaktora, skreślono paruset prenumeratorów niepłacących;

11) że rozwiązanie stosunku umownego, nastąpiło z winy adw. Natansona, gdyż jak widać ze złożonych Sądowi wyciągów protokułów Komitetu Wydawniczego Nr. 1 z dnia 23-V 1933 r., i Nr. 2 z dn, 30-V 1933 r.,

na posiedzeniu w dn. 23 maja 1933 r., odbyto z adw. Natansonem konferencję, na której proponowano mu dalszą współpracę na ogólnie przyjętych w świecie dziennikarskim zasadach od dnia 1 lipca 1933 roku, a do tego czasu w rozrachunku adw. Natanson będzie honorowany według umowy, a na posiedzeniu w dn. 30 maja 1933 r., mimo zaproszenia, adw. Natanson nie przybył i redagowania czasopisma zaprzestał;

12) że natychmiast po opuszczeniu przez adw. Natansona czasopisma „Notarjat-Hipoteka" przeszedł on do redakcji Przeglądu Notarjalnego;

13) że dzięki swej współpracy z czasopismem „Notarjat-Hipoteka" i pozwanym Związkiem uzyskał adw. Natanson dość łatwo posadę w Przeględzie Notarjalnym"

14) że wskutek przyznania i wypłacania adw. Natansonowi za zredagowanie 59 numerów czasopisma kwoty 28.600 złotych, został on wynagrodzony kompletnie za wszystko, wliczając w to już ewentualne wynagrodzenie za poszczególne artykuły, aczkolwiek nie przewidziane w umowie.

Z tych więc zasad uważam, iż wyrok w powyższej sprawie winien być wydany w treści następującej:

Uznać: że wynagrodzenie adw. Natansona za redagowanie czasopisma „Notarjat-Hipoteka" 500 złotych od numeru 16 stronicowego jest niewspółmierna z nakładem jego pracy i czasu i winno wynosić jedynie złotych 400 miesięcznie. z uwagi jednak na to, iż pozwany Związek stawki powyższe zaakceptował, rozrachunku z tego tytułu między stronami nie przeprowadzać.

że ze wszelkich wpływów i pobranych sum, a w tej liczbie z ryczałtów na honorarja autorskie, wydatki ogólne i druk ogłoszeń własnych za czas od maja 1931 r., do maja 1933 r., adw. Natanson winien się wyliczyć,

że umowa między adw. Natansonem i Związkiem została rozwiązana z winy i dążenia do tego adw. Natansona, z uwagi jednak na to, iż w zamierzeniach Związku była chęć modyfikacji umowy za zgodą adw. Natansona, żadnego odszkodowania na rzecz Związku nie zasądzać.

że rozrachunek między stronami winien być dokonany na podstawie złożonego przez Związek wyciągu z bilansu, sporządzonego przez księgowego K. Smoleńskiego, gdyż bilans ten uwzględnia wszystkie kwoty podniesione przez adw. Natansona, oraz te jakie mu na podstawie umowy rzeczywiście należały sie,

z zestawienia zaś tych kwot wynika na rzecz Związku saldo zł. 10228 gr. 49, wobec czego Sąd Polubowny postanawia: Powództwo adw. Wiktora Natansona w całości oddalić i zasądzić od niego na rzecz Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki kwotę złotych 10.228 groszy 49, z 10% od daty wytoczenia powództwa i kosztami procesu w sumie 1000 złotych, w pozostałej części powództwo Związku oddalić.

Roman Frydman — Mirski
adwokat

* * *

Sprawa między Związkiem Pracowników Notarjatu i Hipoteki a byłym redaktorem naszego pisma p. Wiktorem Natansonem. tocząca się przed Sądem Polubownym od dnia 28 listopada roku ubiegłego, została zakończona.

W dniach 21 lutego — 5 marca 1934 roku Sąd wydał w tej sprawie wyrok, który podajemy wyżej w dosłownej treści, przyczem godzi się zaznaczyć, iż wyrok ten zapadł nie jednomyślnie, albowiem sędzia, wyznaczony przez Związek, zgłosił odrębne zdanie.

Ma to doniosłe znaczenie dla sprawy, natomiast nie ma żadnego wpływu na sam wyrok, gdyż, zgodnie z ostatniem zdaniem § 2 art. 499 K. P. C., wyrok, podpisany przez większość sędziów, ma taką samą moc, jak podpisany przez wszystkich, a zatem ma moc rzeczy osądzonej i na równi z wyrokiem sądu państwowego ma znaczenie materjalno-prawne i moc prawną, gdyż, w myśl § 1 art. 501 K. P. C., od wyroku sądu polubownego nie ma odwołania.

Jakie będą lub mogą być dalsze koleje tego wyroku?

Zgodnie z § 2 art. 500 K. P. C., Sąd Polubowny winien złożyć w Sądzie Państwowom (dla danej sprawy w Sądzie Okręgowym w Warszawie) oryginał wyroku wraz ze wszelkiemi dowodami, a w tej liczbie z dowodami doręczenia na piśmie obu stronom odpisu wyroku podpisanych przez sędziów tak jak oryginał, poczem Sąd Państwowy wyda na wniosek strony postanowienie o wykonalności wyroku i zaopatrzy je odpowiednią klauzulą, o ile ze złożonych akt nie wynika, że wyrok treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom (art. 502 K. P. C.).

Wyrok staje się prawomocnym w miesiąc od daty doręczenia, czyli w konkretnym wypadku wyrok uprawomocni się w dniu 19 kwietnia 1934 roku, gdyż do tego terminu można żądać uchylenia wyroku Sądu Polubownego z przyczyn, wyłuszczonych w art. 503 K.P.C. (Odpis wyroku otrzymaliśmy w dniu 19 marca r b.)

Czy wyrok jest słuszny, choćby z tego względu, iż Sędziowie nie byli jednomyślni, i czy są przyczyny do uchylenia wyroku — w tej chwili nie będziemy się nad tem zastanawiali, pozostawiamy to opinji i decyzji naszego radcy prawnego.

Interesują nas inne zagadnienia i kwestje, wyłaniające się z powyższego wyroku i z wytworzonej stąd sytuacji, i tym zagadnieniom i kwestjom chcemy w tej chwili poświęcić kilka uwag.

Kapitalnem zagadnieniem, rzec można — osią, około której obracała się cała sprawa, były następujące pytania:

1) czy zawarowane w umowie z powodem, jako redaktorem naszego pisma, stawki jego wynagrodzenia i odszkodowania nie były za wysokie;

2) czy powód, jako radca prawny naszego Związku, winien był dopilnować interesów tegoż Związku przy zawieraniu umowy z redaktorem pisma;

3) czy powód, jako redaktor pisma, winien był wyliczyć się z pobranych ryczałtów na honorarja autorskie i wydatki ogólne;

4) czy redaktorowi pisma przysługuje prawo bezpłatnego zamieszczania swych ogłoszeń bez wyraźnej na to zgody wydawcy i

5) kto jest winien rozwiązania umowy.

Każde z tych pytań strony motywowały i oświetlały, rzecz zrozumiała, całkiem z innych założeń; powód — według swego poglądu, pozwany Związek zaś — na podstawie opinji biegłych — dziennikarzy.

Sąd Polubowny wypowiedział się w kategorycznej formie i bezpośrednio co do pytań ad 1) i ad 5), natomiast co do do pytań ad 2), 3) i 4) Sąd się nie wypowiedział.

W tym stanie rzeczy i w chwili obecnej najważniejszym dla nas i jedynym punktem jednomyślnego sta-

nowiska Sądu Polubownego, jest punkt 2 i 3 uzasadnienia wyroku, według którego Sąd orzekł,

iż wynagrodzenie powoda określone w umowie było istotnie niewspółmiernie wysokie i nie powinno przekraczać 400 złotych miesięcznie, co według wywodów w odrębnem zdaniu sędziego, wyznaczonego przez Związek, winno skutkować rozrachunek i zwrot na rzecz Związku sumy zł. 20.200.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę powyższe zgodne stanowisko wszystkich sędziów polubownych co do stawki wynagrodzenia. musimy dojść do jednego wniosku, iż żądanie nasze o obniżenie **„niewspółmiernie wysokiego“** wynagrodzenia b. redaktora naszego pisma, nie może być uważane za rozwiązanie umowy z winy Związku, jak to orzekł Sąd Polubowny w swoim wyroku; mimo to jednak, musimy zgodzić się na jedno, iż wyrok powyższy jest moralnem zwycięstwem Związku w opisanej sprawie. **t. w.**

W siedzibie Polskiej Komisji współpracy prawniczej Międzynarodowej

W dniu 24 lutego 1934, w czasie swego powrotnego z Krakowa jednodniowego pobytu w Warszawie, przed udaniem się do Estonji wybitnych przedstawicieli władz estońskich, pp. Minister Sprawiedliwości, adwokat i konsul Honorowy polski, Karol Parts — I Prezes Sądu najwyższego w Tartu i Peeter Kann — Pułkownik, Prezes Izby Karnej tegoż Sądu, — złożyli w godzinach rannych wizytę Prezydjum Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej w siedzibie tejże Komisji w gmachu Sądu Najwyższego. Gościom towarzyszył Wiceprezes Zarządu Tow. Pol. Estońskiego, adw. Gustaw Beylin. Gości przyjęli: Prezes Komisji, prof. E. Stan. Rappaport, i jej Sekretarz Generalny, Konrad Berezowski — sędziowie Sądu Najwyższego, w obecności I Prezesa pp, Prezesów i szeregu Sędziów, I Prokuratora i szeregu Prokuratorów Sądu Najwyższego oraz członków Prezydjów obu ogólnych organizacji prawniczych — Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych i Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej. Prezes Rappaport powitał gości przemówieniem, w którem, po zwięzłem scharakteryzowaniu obu ogólno-prawniczych instycji polskich wyraził życzenie, aby współpraca prawnicza Estonji i Polski rozwijała się coraz bardziej, przy wzajemnej pomocy polskich i estońskich organizacji prawniczych w postaci wykładów, współpracownictwa w pismach prawniczych, a zwłaszcza przez nawiązanie osobistego kontaktu i systematycznego koleżeńskiego współdziałania. Po tem przemówieniu Prezesa Komisji i serdecznej odpowiedzi gości, p. Sekretarz Generalny Komisji, Sędzia S. N. K. Berezowski zapoznał przybyłych prawników estońskich z oddanemi do ogólnego użytku prawnictwa: bibljoteka specjalną, archiwum i zbiorami Komisji Współpracy i Stałej Delegacji, wśród których goście zwrócili uwagę na otrzymane w spadku po ś. p. mecenasie Suligowskim cenne materjały prawnicze oraz na oddany do użytku Komisji i Stałej Delegacji przez Sędziego Berezowskiego zbiór pięknych medali, poświęconych wybitnym prawnikom i politykom polskim i obcym. Gościom estońskim Prezydjum Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej doręczyło szereg tekstów najnowszych kodeksów polskich z dziedziny prawa cywilnego i karnego oraz szereg przekładów rzeczonych ustaw na języki obce, a ponadto 5-tomowy „Przegląd Prac Ustawodawczych Sejmu i Senatu“ w jęz. francuskim, obejmujący akty ustawodawcze od r. 1918 do 1932.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych na tej drodze ślemy serdeczne życzenia świąteczne wszystkim członkom Związku oraz sympatykom i przyjaciołom naszego pisma

ZARZĄD ZWIĄZKU i REDAKCJA

Dr. LUDWIK STERNBACH.

O utracie wekslu

EDYKT UMORZENIOWY.

(ciąg dalszy)

Mogą zajść wypadki, że prawo nie dopuszcza, postępowania edyktalnego, a ono mimo tego zostało wdrożone, albo, że pominięto publiczne ogłoszenie edyktu lub nie zachowano przepisanego czasokresu proklamacyjnego, że sędzia, rozpoznający, mocą prawa, był usunięty od pełnienia urzędu sędziowskiego, lub też w końcu, że nie bacząc na zgłoszenie wydane, wbrew prawu, orzeczenie amortyzacyjne, względnie, gdy istnieć będzie domniemanie, na podstawie którego może być wytoczoną skarga o restutucję wskutek czynu karalnego.

Wszystkie te przykłady są zupełnie wystarczającym powodem do żądania cofnięcia orzeczenia amortyzacyjnego, które to prawo winno przysługiwać poszkodowanemu w formie przedstawienia względnie zażalenia do sądu II. instancji przez sąd I. instancji, który dane orzeczenie wydał.

B. ZAPOWIEDZENIE

§. 19. Przed omówieniem skutków wszczętego postępowania amortyzacyjnego należy zastanowić się nad kwestją — co będzie z zapłatą wekslu, jeśli mimo wszczętego postępowania amortyzacyjnego nabywca w złej wierze, zwróci się do akceptanta czy wystawcy wekslu własnego, który o wszczęciu postępowania amortyzacyjnego nie mają żadnej wiadomości i zażąda od jednego z nich na podstawie ważnego wekslu, (który utracił żądający umorzenia) zapłaty, a akceptant, lub wystawca wekslu własnego zapłatę uskuteczni?

Ten przykład wskazuje na to, że mimo postępowania amortyzacyjnego nie zostaje spełniony prawdziwy cel amortyzacji t.j. zapobieżenie aby zapłata nie została dokonaną do rąk osoby nieuprawnionej w czasie między wdrożeniem postępowania amortyzacyjnego a jego zakończeniem.

Niestety większość ustaw nie przewiduje wogóle takiego, w praktyce bardzo częstego wypadku, a jedynie niektóre ustawy jak np. Brazylji i Skandynawji idąc za wzorem francuskim, wprowadzają *prywatną opozycję przeciw zapłacie*, wskutek której dłużnik nie może pod własną odpowiedzialnością wekslu płacić. Ustawy Czechosłowacji, Peru, Szwajcarji i Węgier wprowadzają *sędziowski zakaz zapłaty*, który wydaje sąd na wniosek byłego posiadacza wekslu utraconego, czy też z urzędu.

Obie te instytucje, chociaż są bardzo potrzebne w ustawodawstwach nie są bardzo szczęśliwie ujęte. I tak prywatna opozycja może nie osiągnąć skutku, jeśli zaginiony weksel był akceptowany; akceptant przez niedokonanie zań zapłaty w ręce legitymowanego posiadacza w dobrej wierze naraziłby się na przegrany zgóry proces i to w interesie obojętnej mu osoby trzeciej. Zresztą prywatna opozycja ma i tę złą stronę, że jako pochodząca od osoby prywatnej, nie ma dość silnego znaczenia wewnętrznego. — Nadto jeśli żądający umorzenia, czy to przez nieuwagę, czy to przez zapomnienie, czy to przez inny jaki wypadek nie dokona tej opozycji, złe skutki nieuświadomienia o wszczęciu postępowania amortyzacyjnego akceptanta, czy wystawcę wekslu własnego na nowo się pojawia.

System zakazu zapłaty ma znowu tę złą stronę, że jak nazwa już wskazuje, zakazuje dokonania zapłaty Takie ujęcie wydaje się być zbyt daleko idącem i niepotrzebnie obciążającem sąd rozpatrywaniem nowego wniosku o wydanie zakazu zapłaty. Wystarczyłoby jedynie zawiadomienie sądowe o wszczęściu postępowania amortyzacyjnego, które wypierać winno jedynie taki skutek, że akceptant, czy wystawca wekslu własnego, którzy po otrzymaniu zawiadomienia o wdrożeniu postępowania amortyzacyjnego — płacą na weksel — ponosić winni ryzyko swego czynu.

W taki też sposób ujęła zagadnienie to ustawa polska, która słusznie postanawia, że trasat i dłużnicy wekslowi, którzy po otrzymaniu zawiadomienia o wdrożeniu postępowania płacą za weksel, czynią to na własne niebezpieczeństwo; wolno im jednak sumę wekslową złożyć do depozytu miejsca płatności wekslu ze skutkiem uwalniającym od zobowiązania.

System ten jest oryginalny i najwłaściwszy z wszystkich systemów. Mocą tego systemu dłużnik wekslowy wie, że weksel jest przedmiotem amortyzacji, że kto weksel taki dzierży, winien go okazać sądowi, płacąc więc zań nie jest w dobrej wierze; zapłatę jednak wolno mu uskutecznić na własne ryzyko i niebezpieczeństwo. Błędnie więc pojmuje tę insytucję Górski w swem prawie wekslowem i czekowem w uwadze do art. 94, gdzie mówi, że „zawiadomionym o wszczęciu postępowania amortyzacyjnego dłużnikom" *nie wolno* od tej chwili za weksel płacić. Przeciwnie! Wolno im, jeśli chcą płacić (volenti non fit iniuria), ale czynią to na własne niebezpieczeństwo, tzn., że jeśli akceptant, będąc nawet w dobrej wierze płaci na weksel osobie, choćby posiadającej legitymację formalną (nieprzerwany ciąg indosów), ale nie będącej właścicielem i wierzycielem z wekslu — nie zostaje zwolniony od zobowiązania i będzie odpowiedzialny raz jeszcze przed właścicielem i wierzycieldm wekslowym.

W uwadze do art. 95 i 96 cofa jednak Górski powyższe zapatrywanie twierdząc, że zawiadomienie dłużnika weks.owego i trasata o wdrożeniu postępowania amortyzacyjne ma ten skutek, że od tej chwili osoby te nie powinny wekslu płacić, a jeśli płacą to czynina własne niebezpieczeństwo, podobnie jak w wypadku art. 39 ust. 2. ustawy polskiej.

Ujęcie art. 39 ust. 2. ustawy polskiej jest ciaśniejsze jak art. 95 tejże ustawy, gdyż art. 39 odnosi się jedynie do zapłaty *przed* płatnością, gdy natomiast w myśl art. 95 zapłata, dokonana po płatności do rąk osoby nie będącej właścicielem wekslu, nie zwalnia, choćby odbiorca miał legitymację formalną a płacący działał w dobrej wierze. Z tego to powodu zapatrywanie to Górskiego wydaje się być nieco nieścisłe.

Zarówno o wdrożeniu postępowania jako też o jego wyniku winien sąd, — w myśl ustawy polskiej, — zawiadomić trasata i wszystkich dłużników wekslowych z urzędu.

§. 18. Zachodzi pytanie, co rozumieć należy pod *„suma wekslów"* i na czyj *koszt* ma to założenie nastąpić?

Jeśli weksel nie był jeszcze w chwili utraty go zaprotestowany za sumę wekslową należy uważać właściwie dłużną sumę bez żadnych należności ubocznych, po zaprotestowaniu zaś wekslu właściwą sumę wekslową

z kosztami ubocznemi, o ile te podlegają wraz z wekslem postępowaniu amortyzacyjnemu (np. protest). Do depozytu sądowego należy włożyć taką sumę, jaką winien by był dłużnik zapłacić, gdyby wierzyciel wekslu nie był utracił, albowiem przez utratę wekslu przez wierzyciela, nie powinien się dłużnik wzbogacić.

Złożenie do depozytu sądowego iść winno na koszt żądającego umorzenia, albowiem on tylko ponosić winien przykre skutki utraty.

C. REALIZACJA PRAW Z WEKSLU PRZED WYDANIEM ORZECZENIA AMORTYZACYJNEGO.

§ 19. Jeśli chodzi o zapłatę do rąk ubiegającego się o umorzenie, to potępowanie to uważać można za Gurskim za drugie stadjum skutków prawnych postępowania amortyzacyinego[2].

Kto utracił weksel, z którego mógł dochodzić swych praw, ten, aż do chwili uzyskania wekslu z powrotem względnie aż do uzyskania surogatu wekslu t. zn. orzeczenia amortyzacyjnego, nie może w zasadzie dochodzić swych praw nawet w drodze procesu, gdyż do jego prowadzenia potrzeba przedłożenia i wydania wekslu wzgl. jego surogatu.

Ustawy znają jeden wyjątek, pozwalający na wykonanie praw z wekslu bez przedłożenia tegoż, a to ***prowizorycznie***, uważając, żądającego umorzenia, już w toku postępowania, amotyzacyjnego tj. w czasie między ogłoszeniem wezwania i okazania wekslu, a wydaniem orzeczenia umorzającego weksel, — za uprawnionego z wekslu, stwarzając *fikcję*, mocą której ***uważa się żądającego umorzenia za posiadacza wekslu.*** Jest to właściwość postępowanla amortyzacyjnego, że „żądający umorzenia ma ex lege prawo zrealizowania wekslu przed orzeczeniem amortyzacyjnem.

§. 20. Zachodzi pytanie, *kiedy* można żądać *zrealizowania* wekslu?

Ustawy znają odnośnie do tego zagadnienia dwa zasadnicze warunki, określające moment, w którym można domagać się realizacji wekslu przed orzeczeniem amortyzacyjnem, a to

1) po wszczęciu postępowania celem amortyzacji wekslu,
2) po terminie płatności wekslu.

ad 1) Ustawy różnie określają ten moment. Jedne używają wyrażeń „po wszczęściu postępowania amortyzacyjnego" (Austrja, Chiny, Czechosłowacja, Niemcy, Węgry, inne zaś „po ogłoszeniu wezwania o okazanie wekslu" (Polska); inne znów określają ten moment bardzo ogólnie np. „podczas ustalonego w ustawie czasokresu proklamacyjnego" (Rumunja), Włochy), lub „przed ogłoszeniem unieważnienia wekslu" (Szwajcarja). We wszystkich tych ujęciach widzimy jedną myśl zasadniczą różnemi słowy określoną, a to, że można żądać realizacji wekslu po wszczęściu postepowania amortyzacyjnego.

Co jednak uważać należy za „wszczęcie postępowania amortyzacyjnego" a w szczególności, czy wystarcza już wniesienie do sądu wniosku o amortyzację? Bezsprzecznie nie. Dopiero postanowienie sędziego, idące po linji wniosku na amortyzację, może dać podstawę do żądania realizacji wekslu. Gdyby bowiem przyjęto, że wszczęciem postępowania jest wniesienie wniosku o amortyzację, pozwolonoby na wnoszenie niczem nieumotywowanych wniosków gdyż już na ich podstawie możnaby żądać realizacji wekslu, którego się, może, nawet nigdy nie posiadało. Dopiero zatem postanowienie sędziego, przychylające się do wniosku o amortyzację daje podstawę do żądania realjzacji wekslu.

Ustawa wekslowa polska poszła jednak słusznie jeszcze dalej, żądając nietylko postanowienia sędziego, ale i ogłoszenia wezwania o okazanie wekslu, uważąc, że ogłoszenie daje w pewnej mierze gwarancję, że wniosek umorzenie opiera się na realnych podstawach; gdyby bowiem ich nie było, żądający umorzenia nie byłby składał, dość wysokiej zresztą sumy na koszta ogłoszenia.

Ustawy Rumunji, Szwajcarji i Włoch określają wprawdzie ten czasokres, od którego można żądać realizacji wekslu, podobnie, jak ustawa polska, jednak nie określają terminu początkowego, co wywołać może pewne niejasności. Dlatego uważam ujęcie ustawy polskiej za najlepsze.

ad 2) Wszystkie powyżej podane ustawy z wyjątkiem Szwajcarji żądają, aby weksel był już płatny, który to warunek jest sam przez się zrozumiały, albowiem nie można żądać zapłaty przed terminem płatności. To też zupełnie niezrozumiałem jest stanowisko ustawy szwajcarskiej, która uważa za drugi warunek możności realizacji wekslu, to, aby weksel był akceptowany, tak, jakby akceptacja wekslu mogła powodować możność realizacji wekslu przed jego płatnością. *(d. c. n.)*

Regulamin Sądu Koleżeńskiego

Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 1. Sąd Koleżeński po wyłonieniu przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego zawiadamia o tem niezwłocznie Zarząd właściwego Oddziału Związku.

§ 2. Wszystkie sprawy, poddane orzeczeniu Sądu Koleżeńskiego, wpływają do tegoż Sądu za pośrednictwem Zarządu właściwego Oddziału Związku, który otrzymane skargi wręcza przewodniczącemu Sądu w ciągu 3 dni.

§ 3. Po otrzymaniu skargi Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego zawiadamia strony o terminie rozprawy.

§ 4. Komplet sądzący w zasadzie składa się z trzech członków Sądu Koleżeńskiego, na żądanie stron może być uzupełniony przez ewentualny wybór z pośród członków Związku arbitrów względnie arbitra.

§ 5. Posiedzenia Sądu Koleżeńskiego odbywają się w siedzibie Oddziału Związku. Sąd Koleżeński może w pewnych poszczególnych wypadkach wyznaczyć inne miejsce swych posiedzeń.

§ 6. Na żądanie jednej ze stron może nastąpić wyłączenie jednego z sędziów — w razie nie uwzględnienia przez Sąd ekscepcji sprawa winna być sądzona w składzie 5 sędziów.

§ 7. Ponieważ Sąd Koleżeński odnośnie świadków żadnej egzekutywy niema, przeto rzeczą jest każdej ze stron, aby świadkowie przez nie powołani, nie uchylali się od stawiennictwa do Sądu Koleżeńskiego dla ich zbadania.

§ 8. Sąd Koleżeński władnym jest na zasadzie posiadanego materjału dowodowego wydać swoje orzeczenie nawet i w tym wypadku, gdy wezwany oskarżony mimo doręczenia mu odpisu skargi lub którykolwiek przez niego wskazany świadek na posiedzenie Sądu Koleżeńskiego się nie stawi. W razie udowodnienia choroby oskarżonego sprawa ulega odroczeniu na czas choroby.

Gdyby jednak zeznanie świadka mogło zaważyć na czci i dobrem imieniu oskarżonego, a świadek taki wskutek choroby lub dla innych ważnych powodów nie mógł się stawić na posiedzenie Sądu Koleżeńskiego, wówczas Sąd Koleżeński zarządzi badanie świadka w jego mieszkaniu przez delegowanego przez siebie członka Sądu i po stwierdzeniu wiarogodności zeznania wyda swoje w sprawie tej orzeczenie.

§ 9. Rozstrzygnięcie przez Sąd Koleżeński sporu pomiędzy członkami Związku lub między osobą z poza Związku a członkiem Związku winno nastąpić najpóźniej w ciągu miesiąca od daty otrzymania skargi przez Sąd Koleżeński (ustęp 5 § 39 Statutu). W wyjątkowych wypadkach Sąd Koleżeński umotywowaną swą decyzją władnym jest termin ten przedłużyć o następne 14 dni powszednie.

§ 10. Orzeczenie w sprawie natury etycznej winno nastąpić w przeciągu 30 dni od daty otrzymania od Zarządu Związku odpisu jego decyzji o poddaniu sprawy pod rozstrzygnięcie Sądu Koleżeńskiego. W powyższych sprawach Zarząd Oddziału Związku, jako oskarżyciela zastępuje delegowany przez niego członek Zarządu.

§ 11. Po wysłuchaniu przez Sąd Koleżeński stron, każdej z osobna, i po zbadaniu każdego oddzielnie świadka, następuje rozprawa sądowa przy udziale obydwuch stron, poczem Sąd Koleżeński udaje się na naradę celem sformułowania pytań i po przyjęciu względnie odrzuceniu, w zależności od decyzji Sądu, wprowadzonych w pytaniach zmian, Sąd Koleżeński po naradzie wydaje orzeczenie bądź bezzwłoczne, bądź niekiedy odracza ogłoszenie orzeczenia, nie dłużej atoli, jak na 7 dni.

§ 12. Orzeczenia Sądu Koleżeńskiego zapadają większością głosów. W razie równości głosów przeważa głos przewodniczącego.

§ 13. W razie zapadnięcia orzeczenia Sądu Koleżeńskiego pod nieobecność oskarżonego, zostaje mu doręczony odpis ozeczenia za pośrednictwem Zarządu Oddziału Związku.

§ 14. Orzeczenia Sądu Koleżeńskiego są ostateczne (§ 39 Statutu). W razie orzeczenia o wykreśleniu ze Związku, wykreślonemu przysługuje prawo odwołania się do Zarządu Głównego celem przekazania sprawy Sądowi Koleżeńskiemu innego Oddziału według uznania Zarządu Głównego, do ponownego rozpatrzenia i wyrok ten jest nieodwołalny.

§ 15. Wszelkie orzeczenia Sądu Koleżeńskiego celem ich wykonania winny być w odpisach komunikowane przez Przewodniczącego Zarządowi Oddziału Związku.

§ 16. W wypadkach choroby, nieobecności przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego, lub uzasadnionej względem niego ekscepcji jednej ze stron, na miejsce przewodniczącego wchodzi wybrany przy ukonstytuowaniu się Sądu zastępca jego względnie powołany przez Sąd Koleżeński, dla sprawowania funkcji Przewodniczącego członek tegoż Sądu.

WPŁACAJCIE PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

Obrazki z życia Notarjatu

I.

O tem co było, a nie jest

Jesteśmy narodem chorującym nagminnie — na tytułomanję. Iluż to pisarzy chłostało bezskutecznie te te śmieszne przywary ludzkie?... Dziś pomimo wszelakiego — postępu można powiedzieć wraz z Galileuszem „a jednak się porusza.“ Tak, porusza się u nas, ale w kierunku odwrotnym...

Pojęcie tytułomanji tkwi mocno zakorzenione nawet w młodym pokoleniu, przechodzi dziedzicznie z ojca na syna i biada temu śmiałkowi, który nie wymieni w rozmowie choć z dziesięć razy tytułu pana prezesa, prokuratora, lub radcy. Ludzie ci przypominają nadęte przeszłoszcią i tytułami baloniki... Społeczeństwo przywykło traktować rejentów (naturalnie niesprawiedliwie) i ich pracowników jako „ramsolciów“ pierwszej klasy. Rejent według tej opinji to starszy pan z brzuszkiem i łysiną, posiadający w zawodzie służbowym cały szereg tytułów z którymi, mówiąc nawiasem, pomimo zmiany zawodu, nie tak łatwo się rozstaje. Przyzwyczajenia różnego rodzaju, jako pozostałość dawnej pracy, pozostaje. Opinja publiczna jest jak stara dewotka nieubłagana dla błędów ludzkich, a nieraz pokpiwająca sobie z ludzi łasych na tytuły i siedzących „na koturnach“.

Dla nieśmiertelnych radców C. hr. Zan napisał następujący nagrobek: „Tu leży perła radców, bowiem z różnych względów „honorowych” i płatnych miał dziesięć urzędów. A w tem jego zasługa, że był od parady i nie udzielał nigdy niezbyt lotnej rady”. Nie zaszkodzi więc w naszych hipotekach i notarjatach, jeżeli wtargnie z szerokiego świata troszkę powietrza, słońca, powiewu wiosny i nowych czasów... Odmłodzić się trzeba (naturalnie bez udziału Woronowa, Jaworskiego, czy Steinacha) duchowo... „Trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe...

A nie w więdłych laurów liść z uporem stroić głowę...” wołał już przed pół wiekiem Adam Asnyk...

Pewien satyryk przed wojną porównywał rejenta do człowieka z Neandertalu. Dziwił się, że istnieje u nas w tej dziedzinie takie bogactwo okazów, że żadne muzeum świata przechwalić się przed nami w tej dziedzinie nie może... (Takie określenie było niesprawiedliwe, ale przecież niema zasady bez wyjątków) Prawda jest, że normalny człowiek (bez względu na zawód jaki reprezentuje) jest bądź co bądź przodkiem swego wnuka. I to jest dla wielu racjonalny powód dumy rodowej)!...

Po długiej zimie nadchodzi jednak upragniona wiosna... Słońce zajrzy do mrocznych sal hipotecznych i notarjalnych, ożywią się twarze zgorzkniałych reumatyków i artretyków i może niejeden radca, pan prezes i nadradca uśmiechnie się do dawno minionej przeszłości, słońca i wiosny...

Niechaj więc będzie pozdrowiona życiodajna wiosna, że po długiej i surowej zimie przychodzi do nas piękna, dobra i łaskawa z uśmiechem czarującym na twarzy, że przemienia na lepsze dusze ludzkie i napełnia radością i promiennym słońcem nawet serca stetryczałych i zgorzkniałych radców i nadradców...

II.

Argument ubezpieczeniowy

Agent ubezpieczeniowy jest to taki pan w naszych urzędach „który wyrzucony oknem powraca drzwiami, wyrzucany dzwiami wlatuje oknem...

Jest to pan, który gra rolę klijenta i czeka cierpliwie swojej kolejki a zapytany przez pracowników kancelarji w jakiej sprawie przybywa do rejenta, odpowiada z powagą: „W sprawie sprzedaży kamienicy.“ Trzeba widzieć zadowolenie personelu. Woźny sadowi takiego pana na honorowym miejscu, dependent częstuje go papierosem i zabawia przyjemną rozmową.

Proceder zdobywania sobie sympatji otoczenia przez agenta ubezpieczeniowego odbywa się w pewnej ustalonej formie taktycznej, z zachowaniem przyjętego ogólnie planu strategicznego, który agent z zadziwiającym sprytem i energją wprowadza w czyn. W rozmowie stara się wybadać personel z kim rejent przebywa, lub obcuje towarzysko, czyim jest przyjacielem i. t. p. A gdy przyjdzie na niego kolej i wchodzi do gabinetu rejenta wita się z nim zawsze jak ze starym znajomym, przynosi pozdrowienie zawsze od pana prezesa, pana generała, lub wysoko postawionej osobistości. Pierwsze więc lody zostały przełamane. Potem ostrożnie, powołując się wciąż na wybitne osobistości, przechodzi do czołowego ataku. I nieraz notarjusz olśniony potokiem wymowy i parantelą towrzyską pana agenta, podpisuje z bólem serca „ubezpieczenie”, które w większości wypadków jest tak dowcipnie zredagowane, że przeważnie „ubezpiecza” Towarzystwo Ubezpieczeniowe przed ubezpieczonym. A kiedy w zapale i z entuzjazmem taki pan mówić zacznie, „o korzyściach ubezpieczonego” to blednie wobec jego argumentów wymowa i elokwencja Demostenesa i Cicerona. W ferworze krasomówczym sypią mu się z ust Leonardy da Vinci, Velasguezy, Verlainy, Prondome'y, Wild'y. Robindranaty, Arystofanesy, Krapotkiny, Tołstoje, Rodiny, Mickiewicze, Wagnery, Michały Anioły, Rubensy, Spinozy, Kanty i wielu innych. Wie, ze Wagner jest ciężki, Nitsche—brutalny i bezwzględny, Żeromski głęboki, Boy cyniczny, Monpassant trywialny, Szopenhauer bezwstydny, Platon pogodny i słoneczny, że Hipokrates to ojciec medycyny, a Jaures był francuskim Demostenesem, że D'Anuncio miał rozmowę z Eleonorą Duse, a Chopina zmarnowała fizycznie George Sand, wie który z pisarzy, mężów stanu i poetów został przez historyków odbrązowiony na dobre. Powtarza wszystkie kursujące plotki i ploteczki o charakterze sypialnianym. W zapale krasomówczym kłamie, nawet mówiąc prawdę...

Zresztą i na te sprawy należy patrzeć z perspektywy filozoficznej, bo gdyby piękno i prawda wedle życzeń Hamleta dłużej przebywały w towarzystwie cnoty, stałoby się coś niewymownie przykrego. Piękno z czasem stałoby się zupełnie nudne, a cnota nadal byłaby niemożliwą...

Jedno jednak stwierdzić trzeba, że w galerji pająków trapiących nasze kancelarje notarjalne pierwsze miejsce zajmuje również pan agent ubezpieczeniowy.

Aleksy Rżewski
Notarjusz.

USTAWY i ROZPORZĄDZENIA

Układy z wierzycielami w zakresie wierzytelności rolniczych.

§ 1. W rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1933 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 395) wprowadza się zmiany następujące:

1) w § 8 ustęp drugi pkt. 1 otrzymuje brzmienie:

„Od dłużników, którzy z uwagi na swe nadmierne obciążenia finansowe, bądź z innych przyczyn, nie mogliby wykonać warunków układów konwersyjnych, a zwłaszcza od dłużników, których ogólne *obciążenie hipoteczne* przewyższa 75% szacunku ich gospodarstw wiejskich, ustalonego według taryf instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego.

Przewidziana powyżej najwyższa norma obciążenia hipotecznego 75% szacunku nie dotyczy gospodarstw wiejskich o obszarze do 25 ha. Najwyższe normy obciążeń hipotecznych dla gospodarstw wiejskich o obszarze do 25 ha ustala Rada Banku Akceptacyjnego Sp. Akc.".

2) w § 8 ustęp drugi pkt. 2 lit. B otrzymuje brzmienie:

„dla gospodarstw o obszarze ponad 100 ha — 35% szacunku gospodarstwa, ustalonego według taryf instytucyj ziemskiego kredytu długotermiuowego. Układ konwersyjny może być jednak zawarty z dłużnikiem, którego ogólne żadłużenie nie dosięga tej normy, jeżeli suma zobowiązań krótkoterminowych wynosi conajmniej 15% szacunku gospodarstwa. Bank Akceptacyjny Sp. Akc. określi, jakie zobowiązania należy uważać za krótkoterminowe".

3) w § 8 ustęp drugi pkt. 3 lit. A otrzymuje brzmienie:

„dla gospodarstw o obszarze do 50 ha — 100 złotych".

4) w § 9 pkt. 2 otrzymuje brzmienie:

„*hipotekami* (czystemi wpisami, kaucjami hipotecznemi i t. d.) mieszczącemi się:

A. w 75% *szacunku nieruchomości*, ustalonego zgodnie z taryfami instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego — jeżeli chodzi o gospodarstwa wiejskie o obszarze ponad 25 ha;

B. w wysokości ustalonej przez Radę Banku Akceptacyjnego Sp. Akc. — jeżeli chodzi o gospodarstwa wiejskie o obszarze do 25 ha. albo".

5) w § 9, po punkcie 3, dodaje się następujące ustępy:

„Przepis art. 8 ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 211), stosuje się do wszystkich zabezpieczeń, nie wyłączając zabezpieczeń hipotecznych wszelkiego rodzaju.

Na żądanie Banku Akceptacyjnego Sp. Akc. instytucja zainteresowana jest obowiązana wyjednać wniesienie do *wykazu hipotecznego* wzmianki o prawach, służących Bankowi z mocy art. 8 ustawy z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U R. P. Nr. 25, poz. 211) na danem prawie hipotekowanem.

O ile zabezpieczenia, przewidziane w ustępie pierwszym punkt 2 paragrafu niniejszego, mieszczą się w 50% szacunku nieruchomości, instytucje wierzycielskie powinny zrzec się pretensyj z tytułu wierzytelności konwertowanej do osób współzobowiązanych z dłużnikiem, z którym zostaje zawarty układ, a dłużnik ten obowiązany jest również zrzec się pretensyj z tytułu tejże wierzytelności do osób współzobowiązanych z nim, jeżeli zobowiązania ich nie wynikają z tranzakcji handlowych lub finansowych. Bank Akceptacyjny Sp. Akc. może zwolnić instytucję finansową lub dłużnika od tego obowiązku, jeżeli utrzymanie odpowiedzialności osób współzobowiązanych jest gospodarczo uzasadnione".

6) w § 10 ust. drugi, po zdaniu pierwszem: „Kapitał długu, objętego układem, nie będzie podlegał spłacie w ciągu pierwszego roku, bądź w ciągu pierwszych dwóch lat, stosownie do oceny instytucji wierzycielskiej, która powinna uwzględniać stopień ogólnego zadłużenia krótkoterminowego dłużnika" dodaje się zdanie następujące:

„Okres wolny od spłat kapitałowych (karencja) nie może jednak trwać dłużej niż do 30 czerwca 1936 r.".

7) w § 11 dodaje się nowy ustęp jako ostatni:

„W stosunku do układów, zawartych z dłużnikami po dniu 31 marca 1935 r., pomoc Skarbu Państwa, określona w paragrafie niniejszym, będzie zmniejszona o 25% Ograniczenie to nie będzie stosowane w związku z układami, zawartemi z dłużnikami po dniu 31 marca 1935r., o ile instytucja wierzycielska udowodni, iż wzywała dłużnika do zawarcia układu pisemnie przynajmniej na miesiąc przed tym terminem i że układ nie został zawarty nie z jej winy. Decyzja o zmniejszeniu pomocy Skarbu Państwa należy do Banku Akceptacyjnego Sp. Akc."

WYKŁADNIA

ustawy o opłatach stemplowych, ustalona przez Ministerstwo Skarbu, w zakresie opłat, wiążących się z przejściem własności nieruchomości w toku postępowania egzekucyjnego,

394. (art. 58). W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 15 listopada 1933 r. w sprawie opłat stemplowych, wiążących się z przejściem własności nieruchomości w toku postępowania egzekucyjnego (Dz. U. R. P. Nr. 98. poz. 754), Ministerstwo skarbu udziela w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości następujących wyjaśnień:

Do §-u 1. Stawka ulgowa w wysokości 0,2% zastępuje nietylko stawkę w wysokości 4%, przewidzianą w ustępie pierwszym art. 58 u. o. s., ale też stawkę w wysokości 1%, przewidzianą w ustępie ostatnim art. 52 u. o. s.

Do §-u 2. Jeżeli na licytacji przymusowej, odbytej *przed notarjuszem*, nabyła nieruchomość osoba, wymieniona w § 1 powołanego rozporządzenia, która na danej nieruchomości miała prawo, *zabezpieczenie hipoteczne*,

to notarjusz, wymierzający opłatę stemplową (art. 27 punkt 3, art. 52 punkt 2 u. o. s. oraz § 60 r. w. s.), a mianowicie w wysokości 0,2%, przewidzianej w § 1 powołanego rozporządzenia (wraz z dodatkiem 10%-ym, tudzież z dodatkiem komunalnym w wysokości 0,1%, należnym w myśl art. 13 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 106, poz. 884), ma w protokóle licytacji ujawnić nietylko wymiar powyższy (§ 60 r. w. s. ale też umieścić enuncjację następującą: „W razie przelewu prawa, nabytego przez zaofiarowanie najwyższej ceny na niniejszej licytacji, w ciągu 3 tygodni należy uiścić zamiast kwot wyżej wymienionych: tytułem opłaty stemplowej (w wysokości 4%) . . . . zł. . . . . gr. i (w wysokości 1%) . . . . zł. . . . gr. dodatku 10% . . . . zł. . . . gr. dodatku komunalnego . . . . zł . . gr.

Do §-u 3 (ustępu drugiego). Urząd Skarbowy ma umorzyć przepisaną w księdze bierczej, a nieuiszczoną jeszcze należność tytułem opłaty stemplowej od pisma, wymienionego w § 1, o ile ta należność po doliczeniu do niej kwoty już uiszczonej, przewyższa kwotę, obliczoną według stawki ulgowej, przewidzianej w § 1. Jeżeli ta należność wiąże się ze sprzedażą nieruchomości drogą licytacji przymusowej (a nie z orzeczeniem sądowem, wymienionem w punkcie 3 art. 52 u. o. s., na mocy którego w toku postępowania egzekucyjnego nieruchomość przechodzi na własność wierzyciela), to umorzenie ma nastąpić jedynie na pisemny wniosek podatnika, złączony z oświadczeniem podatnika, że swego prawa, nabytego przez zaofiarowanie najwyższej ceny na licytacji, nie zbył w ciągu 3 tygodni po licytacji.

Do §-u 3 (ustępu ostatniego). Organ urzędowy, wymierzający opłaty stemplową od pisma, stwierdzającego umowę, na mocy której nabywca, wymieniony w § 1, daną nieruchomość zbywa, ma dokonać potrącenia, przewidzianego w ustępie ostatnim §-u 3, z urzędu nie uzależniając go od osobnej decyzji władzy skarbowej, zezwalającej na to potrącenie. W razie zbycia w całości potrącenie zależy jedynie od wykazania, że nastąpiła nadpłata, o której mowa w ustępie ostatnim §-u 3. W razie zbycia części danej nieruchomości, zbywca ma nadto złożyć organowi, wymierzającemu opłatę stemlową, oświadczenie, czy, w jakich kwotach, przez które organa urzędowe i przy jakich sposobnościach nadpłata została już poprzednio częściowo policzona w myśl ustępu ostatniego §-u 3.

395. (art. 114, 117 i 122). w myśl art. 5 i 8 ustawy z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 211); zadaniem Banku Akceptacyjnego jest udzielanie „kredytu akceptacyjnego" na pokład wierzytelności, co do których wierzycielami są instytucje kredytowe i co do których te instytucje zawierają z dłużnikami „układy konwersyjne" (§§ 2 i nast. rozp. Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1933 i. Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 395).

Spółdzielnie kredytowe, komunalne kasy oszczędności i gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, (w dalszym ciągu zwane „instytucjami wierzycielskiemi"), uzyskują kredyt akceptacyjny drogą bezpośredniego stosunku prawnego z Bankiem Akceptacyjnym tylko wyjątkowo: mianowicie, jeżeli łączna suma wierzytelności, co do których instytucja wierzycielska zawarła układy konwersyjne, wynosi pewne minimum, określone w odnośnych instrukcjach, wydanych przez Dyrekcję Banku Akceptacyjnego. W braku tego warunku instytucja wierzycielska uzyskuje kredyt akceptacyjny tylko drogą pośrednią, a mianowicie za pośrednictwem wyznaczonego w tym celu banku państwowego lub też za pośrednictwem instytucji kredytowej, która dla danej insytucji wierzycielskiej jest centralą finansową. W przypadku określonego tylko co stosunku pośredniego, instytucja pośrednicząca zawiera z instytucją wierzycielską układ konwersyjny, który zostaje stwierdzony: a) oświadczeniem (promesą) instytucji pośredniczej, b) deklaracją lub kilkoma deklaracjami, przy których instytucja wierzycielska składa instytucji pośredniczącej weksle blanco, c) wekslem blanco, o którym jest mowa w deklaracji, d) zarówno weksel, jako też deklaracja są zaopatrzone w dwa lub więcej oświadczeń, zawierających poręczenia. Deklaracja. wymieniona pod b); wyjaśnia przeznaczenie wekslu, a mianowicie jego związek z układem konwersyjnym.

Ministerstwo Skarbu zezwała na podstawie art. 177 u. o. s., aby od weksli blanco, wymienionych pod c), była uiszczona opłata stemplowa w wysokości 20 gr. oraz, aby w razie potrzeby wypełnienia wekslu blanco (wymienienia w nim sumy), wypełnienie to następowało po uprzedniem uiszczeniu jedynie różnicy między kwotą opłaty stemplowej, obliczoną według sumy, która ma być w wekslu wpisana, a kwotą 20 gr. bez pobrania podwyżki stemplowej.

Oświadczenie instytucji pośredniczącej, wymienione pod a), jak również deklaracja, wymieniona pod b), są wolne od opłaty stemplowej na mocy §-u 1 punktu a) rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 sierpnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 418), który to przepis zwalnia od opłaty stemplowej pisma, stwierdzające układy, wymienione w art. 1 ustawy z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 211). W ramach bowiem powołanego art. 1 mieszczą się również układy konwersyjne, które instytucja pośrednicząca zawiera z instytucją wierzycielską, jako ze swoim dłużnikiem.

Poręczenia, wymienione wyżej pod d), są wolne od opłaty stemplowej na mocy art. 117 (ustępu drugiego) u. o. s., gdyż deklaracja, wymieniona wyżej pod b) — gdyby nie była wolna od opłaty, podlegałaby opłacie stemplowej na mocy art. 114, a zatem na mocy przepisu, mieszczącego się w tym samym rożdziale dwudziestym u. o. s., w którym mieści się również art. 120, powołany w ustępie drugim art. 117 (L. D. V. 50574/533).

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Pozew o zapłatę reszty kupna.

Powód wniósł przeciw pozwanym pozew o zapłatę reszty ceny kupna za sprzedaną nieruchomość, po której zapłaceniu miał powód zeznać kontrakt kupna-sprzedaży na rzecz pozwanych. W pozwie oświadczył powód „gotowość zeznania na rzecz pozwanych formalnego zdatnego do intabulacji kontraktu kupna-sprzedaży" odnośnie do danej nieruchomości.

Sąd I-szej instancji skazał pozwanych na zapłatę ceny kupna bez dalszego zastrzeżenia, a Sąd apelacyjny zatwierdził ten wyrok. Sąd najwyższy uwzględnił częściowo rewizję i wyrok uzupełnił dodatkiem, że „pozwani mają zapłacić powodowi kwotę orzeczoną wyrokiem I-szej instancji za równoczesnem zeznaniem przez powoda zdatnego do intabulacji dokumentu dla przeniesienia prawa własności gruntu powoda objętego parcelami (wymieniono je w wyroku) „na rzecz pozwanych". Z motywów Sądu Najwyższego: Słuszny jest zarzut błędu prawnego, dotyczący oceny wzajemnej zawisłości świadczeń, wynikających z umowy kupna. Z postanowień § 1052 i 1062 k. c. wynika, że przy umowach kupna i świadczenia obu stron winny być, o ile inaczej się nie umówiono, dopełnione równocześnie. Gdy zatem powód jako sprzedawca na podstawie ustnej umowy kupna - sprzedaży gruntu dochodzi w drodze procesu od pozwanych, jako kupicieli, zapłaty ceny kupna to ze swej strony powinien wypełnić ciążące na nim obowiązki, a więc wydać im grunt w posiadanie oraz zeznać dokument, uprawniający do wpisania ich za właścicieli tego gruntu. Powód co do tego ostatniego obowiązku ograniczył się do złożenia oświadczenia w skardze, iż gotów jest do zeznania na rzecz pozwanych formalnego zdatnego do intabulacji kontraktu kupna - sprzedaży spornego gruntu, a Sąd apelacyjny uznał to oświadczenie za wystarczające. Stanowisko to jest błędne, gdyż samo to oświadczenie bez zamieszczenia go w tenorze wyroku, nie daje gwarancji, że powód dopełnił tego obowiązku i prawa pozwanych mogłyby być naruszone ze względu na przepis § 7 ord. egz., skutkiem tego koniecznem jest zamieszczenie tego obowiązku w tenorze wyroku i dlatego Sąd Najwyższy uwzględniając w tym punkcie rewizję, uzupełnił zaskarżony wyrok odpowiednim dodatkiem. (Orz. 2. XI. 1133, C. II. Rw. 601/33.

Nieważność cesji odpłatnej jako aktu zamiany między małżonkami z powodu braku formy notarjalnej.

Powódka pozwała pozwanego jako cesjonarjusza swego męża o zapłatę należności z tytułu spółki pozwanego z powodem. W piśmie przygotowawczem podała, że odnośne pretensje nabyła od męża drogą cesji odpłatnie, a to w szczególności zapłaciła za męża w pewnej instytucji finansowej znaczną kwotę, a nadto „przejęła znaczne jego długi, które zapłaciła, wzamian za co otrzymała od męża wierzytelność od pozwanego". Sąd I. instancji oddalił powództwo, przyjmując, że odnośny akt cesji jest nieważny, gdyż wymagał w myśl § 1 ust. z r. 1871 Nr 76 Dz. p. p. formy notarjalnej, jako akt zamiany między małżonkami. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, tak samo Sąd Najwyższy. Z motywów Sądu Najwyższego: Pod względem prawnym jest zaskarżony wyrok w zasadzie uzasadniony. Przy umowie cesji należy odróżnić stosunek powstały między przejemcą, a dłużnikiem (§ 1394 u. c.), od stosunku między ustępującym, a przejemcą (§ 1932 u. c.). O stosunkach prawnych między tymi ostatnimi decyduje rodzaj aktu prawnego (darowizna, zapis, kupno, zamiana itd.), na podstawie którego przechodzi wierzytelność z ustępującego na przejemcę i wedle tego należy ocenić ważność i skuteczność cesji, nie zaś wedle jej abstrakcyjnej nazwy. Powódka, wedle jej własnych twierdzeń faktycznych, przyjętych przez Sądy niższej instancji za podstawę wyroków, nabyła sporną wierzytelność od męża na podstawie umowy odpłatnej, zapłaciwszy wzamian za nią długi męża w obec osób trzecich, co ma to samo znaczenie, jak gdyby uskuteczniła zapłatę w gotówce do rąk męża. Zawarta więc między powódką, a jej mężem umowa w sprawie nabycia spornej wierzytelności jest w znaczeniu prawnem kupnem i wymagała do swej ważności formy aktu notarjalnego (ustawa z 25. lipca 1871 Nr 76 § 1 lit. b), a gdy powódka istnienia takiego aktu nie wykazała, niema legitymacji czynnej niniejszego sporu i oddalenie jej z żądaniem skargi jest prawnie uzasadnione. (Orz. 14.XI. 1933, C. II. Rw. 2384/33).

PORADNIK

Kol. Bronisław S. Oświadczenie wierzyciela o przejęciu na własność ruchomości, nie sprzedanych na drugiej licytacji, nastąpić musi w ciągu dwuch tygodni od drugiej licytacji.

Kol. Z. G. Cudzoziemiec nabywający nieruchomość, wbrew przepisom art. 7 ustawy z dn. 24. III. 1920 poz. 202 Dz. U. z 1933 r. nie jest uprawniony do zasłaniania się tem, że uzyskał później zezwolenie na nabycie nieruchomości. Art. 6 powołanej ustawy wyraźnie wymaga uzyskania zezwolenia „przed wzięciem udziału w licytacji".

P. Kamińskiemu w Kielcach. O ile poręczyciel zaspokoi wierzyciela, wierzytelność przechodzi na poręczyciela (art. 638 § 13).

B. M. Egzekucję skierować można tylko do majątku dłużnika, a nie do majątku osoby trzeciej.

Kol. Smolikowski

Poruszonego zagadnienia z praktyki hipotecznej nie możemy wyczerpać w kilkuwierszowym poradniku. Przeczytajcie pracę Dr. Wilhelma Baumgartena p. t. „Kilka uwag na temat hipoteki sądowej w zastosowaniu do stanu prawnego w b. dzielnicy austryjackiej", Znajdziecie tam wszechstronną odpowiedź na pytania, które Was interesują.

Sprawy personalne

PRZENIESIENIA

Nitarski Adolf, not. w Pruchniku, przeniesiony na stanowisko not. w Busku (po Sobolu).

Gąsiorowski Zygmut, not. w Bojanowie, przeniesiony na stanowisko not. w Rawiczu.

Stasiński Bohdan, not. w Wyrzysku, przeniesiony na stanowisko not. w Tczewie

MIANOWANIA

Wyczański Edward, em. Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie mianowany notarjuszem w Rawie Mazowieckiej.

Kuzia Eugenjusz, em. Sądu Apelacyjnego we Lwowie, mianowany notarjuszem w Samborze,

Eminowicz Stanisław, em. Sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie, mianowany notarjuszem w Złoczowie. (po Müllerze).

Kopystiański Zenobjusz, em. Sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie, mianowany notarjuszem we Lwowie. (po Rastawickim)

Antoniewicz Jan, em. Wiceprezes Sądu Okręgowego we Lwowie, mianowany notarjuszem we Lwowie. (po Czoppie).

Kliszcz Wilhelm, em. Wiceprezes Sądu Okręgowego we Lwowie, mianowany notarjuszem w Rudkach (po Kawińskim)

Lang Paweł, b. notarjuszem w Jabłonowie.

Podwiński Marjan, Prezes Sądu Okręgowego w st. sp. w Przemyślu, mianowany notarjuszem w Przemyślu.

Lichoniewicz Ludwik, adw. w Chodzieży, mianowany notarjuszem w Szubinie.

Retter Tadeusz, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie w st. sp., mianowany notarjuszem w Krakowie.

Stopiński Stanisław, asesor notarjalny w Jaśle, mianowany notarjuszem w Mostach Wielkich.

Bondrowski Witold, b. sędzia - adw. w Warszawie, mianowany not. w Monasterzyskach.

ZWOLNIENIA

Kamiński Roman, adw. i not. w Grudziądzu, unieważnienie nominacji na notarjusza w Kościerzynie na własną prośbę.

Rogalski Łukasz, notarjusz w Inowrocławiu, zwolniony na własną prośbę.

Varia.

Egzekucja ułamkowa części nieruchomości hipotekowanej.

P. sędzia Wiktor Polakiewicz ogłosił w Procesie cywilnym ciekawą pracę p. t. „Przyczynek do kwestji egzekucji ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej na obszarze b. zaboru rosyjskiego".

Autor porusza zagadnienie, czy za dług jednego ze współwłaścicieli może być sprzedana na licytacji cała nieruchomość w b. dzielnicy rosyjskiej, a to z uwagi na art. 1587, 1188 u. p. c. i art. 47 u. hip.. oraz przepisy k. p. c. Sędzia Polakiewicz, który jest rzetelnym znawcą przedmiotu, wywodzi, że za dług jednego współwłaściciela nie może być sprzedana cała nieruchomość; egzekwującemu pozostaje w wykonaniu praw swego dłużnika zgodnie z art. 637, 644 k. p. c. żądać działów nieruchomości, w następstwie zaspokoić się z sum lub majątku przypadłego na udział jego dłużnika.

* * *

Czasopismo „Przegląd Sądowy", organ krakowskiego oddziału Zrzeszenia sędziów i prokuratorów w N-rze 3-im omawia pracę naszego współpracownika, J. S. p. t. „Akcja Paulianska według nowego kodeksu zobowiązań".

Praca ta była zamieszczona w jednym z ostatnich numerów Notarjatu-Hipoteki.

Tenże organ cytuje prace tegoż współpracownika „Notarjatu-Hipoteki" p. t. „Art. 136 prawa o notarjacie", oraz pracę naszego współpracownika p. Aleksandra Mordkiewicza p. t. „W splocie przepisów".

Odpowiedzi Redakcji.

Zastępca notarjusza w Kaliszu. Prosimy o nadesłanie pracy. Poruszony temat żywo interesuje naszych Czytelników, to też chętnie zamieścimy w „Notarjacie-Hipotece".

P. Notarjusz Aleksy Rzewski. Wysyłamy pismo wyjaśniające.

K. B. Zechce pan zwrócić się do Redakcji.

Adw. Mączyński. Podajemy tytuł poszukiwanej pracy: „Parę uwag o zamęcie terminologicznym dokoła hipoteki sądowej". Autorem pracy jest Dr. J. Tauber.

KOMUNIKAT

Do Członków Związku korzystających z grupowego ubezpieczenia na życie w P. K. O. za pośrednictwem Związku.

Zarząd Główny Związku wyjaśnia Szan. Kolegom, że opóźnienie wpłaty składki ubezpieczeniowej może stać się przyczyną rozwiązania umowy zawartej przez Związek z P. K. O. o grupowe ubezpieczenie i w tym wypadku członkowie Związku wpłacający składki regularnie zmuszeni będą przejść na ubezpieczenie jednostkowe a tym samym stracą korzyści i ulgi przewidziane w ubezpieczeniu grupowem. Osobom, które od dłuższego czasu zalegają z wpłatą składek ubezpieczeniowych, stosunek ubezpieczeniowy może być przez P. K. O. wypowiedziany, i w tym wypadku składki dotychczas wpłacone całkowice przepadają na rzecz P. K. O. a to zgodnie z warunkami ubezpieczenia zamieszczonemi na polisie ubezpieczeniowej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 10. Telefon 2-07-61.
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek racowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).
Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 75 gr.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł. 1/8 str. — 25 zł„ drobne — 10 gr. od wyrazu.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P.
Redaktor: Juljan K. Malicki.

Zakłady Drukarskie „KOLUMNA" Warszawa, Nowy-Świat 39.